

Agnieszka Piotrowska

Kair czy Buenos Aires? Garść uwag na marginesie wydania arabskiego przekładu *Ferdydurke* i *Dziennika*

Celem artykułu jest przedstawienie okoliczności powstania arabskich przekładów *Ferdydurke* i *Dziennika* w kontekście wyzwań związanych z sytuacją w dziedzinie polsko-arabskiej współpracy kulturalnej w regionie arabskim i specyfiką języka arabskiego. Omawia on także funkcjonowanie dzieła Gombrowicza w kulturze arabskiej (jego odbiór, znaczenie, analogie pomiędzy kulturą polską, egipską i obserwacjami Gombrowicza na temat Argentyny przedstawione z perspektywy krytyki postkolonialnej).

Słowa klucze: Gombrowicz, przekład na język arabski, literatura arabska, literatura polska po arabsku

Agnieszka Piotrowska: tłumaczka literatury polskiej i arabskiej, doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, założycielka Biblioteki Polsko-Arabskiej, stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Wyszehradzkich Rezydencji Literackich, mieszka w Egipcie.

Kair, Chiny, Bombaj, Turkiestan, ale i przedmieścia paryskie, i robotnicze dzielnice Londynu — wszystko to „myśli”, wszystka niższość świata pogrążona w takim „myśleniu”. Jak to jest, że Europa — nie ta geograficzna — duchowa — wytrzymuje dotąd parcie zachłannych fermentów, którym przyświeca jeden cel: wdrzeć się na Olimp, lub go zniszczyć?

Chociaż Kair pojawia się tylko raz na kartach *Dziennika* – w otoczeniu innych peryferii i w kontekście procesów emancypacyjnych, które swoim zapalem i miazdzącą „siłą zbiorową” przypomniały Gombrowiczowi hasła przetaczające się przez Europę okresu przed II wojną światową (o czym będzie jeszcze mowa) – to właśnie tutaj powstawał arabski przekład *Ferdydurke*, która ukazała się jako zaledwie druga powieść przełożona z języka polskiego w ostatnim dwudziestolecu (dwie pozostałe przełożono za pośrednictwem innych języków) i drugi

utwór tego autora przetłumaczony na język arabski, obok *Ślubu* w tłumaczeniu Geoga Yacouba (Dialog, Warszawa 2004). Tłumaczenie pod redakcją Hatifa Janabiego ukazało się na początku 2016 roku w wydawnictwie Manszurat al-Dżamal w Bejrucie w liczbie 1000 egzemplarzy, opatrzone dwoma przedmowami: wstępem do wydania hiszpańskiego Gombrowicza z 1948 r. w tłumaczeniu poety i tłumacza egipskiego Ahmada Jamaniego i *Wielką maskaradą* Jerzego Franczaka – posłowiem do wydania polskiego (Wydawnictwo Literackie, 2011) specjalnie zredagowanym przez autora na użytek przekładu arabskiego. Okoliczności pracy nad tym tłumaczeniem i towarzyszące mu wyzwania językowe zostały już pokrótce omówione w innym miejscu¹.

Również w Kairze miała miejsce premiera *Ferdydurke*. Odbyła się ona podczas 47. Międzynarodowych Targów Książki i złożyło się na nią spotkanie z wydawcą i tłumaczką oraz pokaz filmu Andrzeja Wolskiego „Gombrowicz 1904–1969”². Kairskie czasopismo literackie „Achbar al-Adab” opublikowało z tej okazji trzy artykuły na temat Gombrowicza. Wśród nich znalazło się okolicznościowe słowo od tłumaczki *Ferdydurke po arabsku*³, w którym rozważania odnoszące się do tematyki i formy utworu oraz założeń myśli Gombrowiczowskiej przeplotłam wspomnieniami z lektury utworów pisarza i nieśmiałościami wówczas dywagacjami na temat ich odbioru w ramach lokalnej kultury.

Na krótko przed Międzynarodowymi Targami Książki w Abu Zabi w 2018, gdzie Polska – po raz pierwszy w historii swoich kontaktów ze światem arabskim – była gościem honorowym, ukazało się tłumaczenie I tomu *Dziennika* (Manszurat al-Dżamal, Bejrut 2018, wydanie dwutomowe) przy wsparciu Instytutu Książki. Przedmowę do tego wydania stanowiły fragmenty posłowania do *Dziennika* Wojciecha Karpińskiego: *Głos Gombrowicza* i ją także opublikowało

¹ Kowalczyk, J.R. (2016) *Ferdydurke po arabsku*. *Culture.pl*. Pobrano z: <https://culture.pl/pl/artykul/ferdydurke-po-arabsku> Dnia (2019.04.08). Nie poruszyłam tu szeregu innych szczegółowych problemów (jak choćby kwestii zastosowania czasu) które wymagają dłuższej analizy. O okolicznościach rozpoczęcia pracy nad przekładem: Al-Ma’ali, Ch., Piotrowska, A. (2019), Oni czekali na Gombrowicza. *Instytut Książki*, Pobrano z: <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci.2.html?tag=Witold%20Gombrowicz> Dnia (2019.04.08).

² Arabskie napisy przygotowałam poprzez finansowanie społeczne wspieramkulture.pl, co było możliwe dzięki życzliwości reżysera, producentów i wpłacających, którym bardzo dziękuję.

³ Piotrowska, A. (2016). *Firdidurke bi al-arabi*. *Achbar al-Adab*. 1175, 14-15.

kairskie pismo literackie „Achbar al-Adab”. Podobnie, jak miało to miejsce w przypadku *Ferdydurke*, *Dziennik* objechał ze swoim wydawcą większość krajów regionu arabskiego, czyli zgodnie z harmonogramem targów dotarł do: Libanu, Egiptu, Maroka, Omanu, Algierii, ZAE, Iraku i Jordanii. Oba utwory są dostępne w księgarniach największych stolic świata arabskiego (m.in. Bejrutu, Kairu i Bagdadu). W chwili, gdy piszę te słowa, kończę niespełna półtoraroczną pracę nad przekładem drugiego tomu *Dziennika*, który ma się ukazać planowo przed końcem listopada.

Gombrowicz kontra przeszkody

Powstawanie tych tłumaczeń wiązało się z szeregiem różnorodnych przeszkód, w pierwszej kolejności natury systemowej, i chyba do dziś w niewielkim stopniu udało się przełamać opór środowisk polskiej dyplomacji w regionie arabskim (z kilkoma ambitnymi wyjątkami), która przy różnych okazjach kwestionowała „sens popularyzowania twórczości tego trudnego pisarza”, ignorując fakt, że zainteresowanie Gombrowiczem wypłynęło przecież od samego wydawcy. Jest to zapewne problem szerszej natury, sprowadzający się przede wszystkim do braku infrastruktury, rozeznania i strategii współpracy kulturalnej w regionie arabskim. Przyzwyczajono nas do tego, że o polskich autorach myśli się tu dopiero wówczas, gdy zostają laureatami międzynarodowych nagród bądź mają możliwość autopromocji w danym kraju. Pewne wybudzenie z letargu stanowiła na przełomie wieku chlubna działalność egipskiego tłumacza Hany Abd al-Fattaha, zwłaszcza na niwie dramatu, a także osobiste wysiłki podejmowane w ciągu tych lat przez kilku innych tłumaczy. W 2016 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało nowe zarządzenie dotyczące promocji Polski na świecie „Kierunki promocji Polski na lata 2017-2027”⁴. Zjednoczone Emiraty Arabskie to jedyne państwo regionu, które zostało w nim wymienione (jako „nowy rynek eksportowy”). W związku z tym powstała

⁴ *Kierunki promocji Polski na lata 2017-2027*. Pobrano z: <https://www.msz.gov.pl/resource/a70c5d3a-6c66-448d-8309-726fcd143e1:JCR?fbclid=IwAR10IRH8FHjpaWz8DmvrYn0vqTWsBfIEWstLARAC1FpublMDg1wnJayc16I> Dnia (2019.20.08).

cenna inicjatywa publikacji 10 przekładów literatury polskiej, która jest właśnie w trakcie realizacji w ramach projektu wydawniczego „Kalima” z Abu Zabi.

„Oczywiste, że wymiana handlowa w zakresie przekładu literackiego odzwierciedla – mniej lub bardziej – społeczno-ekonomiczną siłę i trwałe hegemonie. Mam na myśli to, że nie jest to teren idealny ani równy”⁵. Trudno dziś ocenić, w jakim stopniu Gombrowicz sam uległ iluzji, że odzwierciedla ona wyłącznie wartość danego utworu, gdy podkreślał popularność swojej literatury w przekładzie na języki obce w porównaniu z dziełami Mackiewicza – choć był przecież wyjątkowo świadom roli, jaką odegrali w tym dziele jego „ambasadorzy”. Operatywność pewnych krajów w regionie arabskim wyraźnie wskazuje, że zarówno wybory lokalnych wydawców, jak i zewnętrzne działania popularyzatorskie są często wynikiem różnych pozartystycznych czynników, które przekładają się następnie na popularność wybranych autorów a nawet całych nurtów ideologicznych. Zawsze jest ciekawe dociekanie motywacji i „machinacji” stojących za tą popularnością.

W rzeczywistości Gombrowicz, jak mało który pisarz, nadaje się do roli narzędzia do tworzenia wyłomu w tej – nie bójmy się tego słowa – zatechłej polityce kulturalnej. Wszak sam deklarował: „Całe życie walczyłem o to, żeby nie być *pisarzem polskim* ale sobą, Gombrowiczem, cały ten nałóg mówienia *nasz* uważam za śmieszny”⁶. Dlatego tak bardzo mnie cieszy, że tłumaczenia jego utworów zainspirowały lokalne środowiska literackie do wymiany myśli na temat jego twórczości i z wielką przyjemnością czytałam przenikliwe i niewymuszone analizy pióra arabskich pisarzy i krytyków, którzy z wyczuwalnym entuzjazmem recenzowali *Ferdydurke* w arabskojęzycznej prasie, jak choćby Libańczyka Hasana Dawuda czy Tarika Abi Samry. Egipski pisarz Ibrahim al-Farghali wypominał na łamach „Al-Hajat”, że tyle lat trzeba było czekać na pojawienie się arabskiego przekładu dzieła. „Powieść jest pełna odniesień do

⁵ Antun, S. (2014), Tylko drzewo granatu... po polsku: Wstęp. *Biblioteka Polsko Arabska*. Pobrano z: <https://www.facebook.com/notes/biblioteka-polsko-arabska-%D8%A7%D9%84%D9%85%D9%83%D8%AA%D8%A8%D8%A9-%D8%A7%D9%84%D8%A8%D9%88%D9%84%D9%86%D8%AF%D9%8A%D8%A9-%D8%A7%D9%84%D8%B9%D8%B1%D8%A8%D9%8A%D8%A9/tylko-drzewo-granatu-po-polsku-wst%C4%99p-sinan-antun/1057793944410685/> Dnia (2019.05.08)

⁶ Gombrowicz, W. (2011), *Dziennik 1953-1969*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Polski, ale ma sens uniwersalny, dzięki któremu czytelnicy z całego świata mogą się z nią identyfikować” – zauważała Mansura Izz ad-Din. Mam wrażenie, że dyskusja o Gombrowiczu dopiero zaczyna nabierać rumieńców. Coraz to dowiaduję się o nowych osobach żywo zainteresowanych jego twórczością i sędzę, że będzie ich przybywać.

Inną kwestią, z jaką musi się zmierzyć tłumacz podejmując się przekładu na język arabski, są uwarunkowania natury językowej. W języku arabskim dość poważne wyzwanie stanowi na przykład zapis terminów pochodzenia obcego z różnych dziedzin szeroko pojętej współczesnej kultury i nauki Zachodu. W wielu dyscyplinach akademickich panuje zwyczaj posługiwania się terminologią obcą, zwłaszcza ma to miejsce w przypadku nauk ścisłych, a w wielu szkołach korzysta się z zagranicznych podręczników. Nie można odwołać się do ujednoliconej ogólnoarabskiej metody zapisu, gdyż brakuje po prostu słowników języka arabskiego z nową terminologią. To złożony problem i przy zapisie i wyborze terminów, które powinny zostać wyjaśnione w przypisie lub też powinien im towarzyszyć termin w języku obcym w tekście (zwyczajem książek naukowych), opierałam się najczęściej na intuicji arabskich redaktorów. W przypisie podawałam też znaczenie słów i sentencji pochodzenia łacińskiego (i francuskiego), które są z reguły zrozumiałe przez czytelników wykształconych w kręgu oddziaływania cywilizacji łacińskiej, ale niekonieczne w świecie arabskim (poza długimi zwrotami w języku francuskim, które w oryginale pozostawiono bez tłumaczenia). Najbardziej popularne w języku polskim zwroty łacińskie i francuskie zdarzało mi się przełożyć na język arabski.

W przypadku utworów Gombrowicza osobny problem stanowi brak ustalonej terminologii z zakresu historii i kultury naszego kraju. Terminy związane z tradycją staropolską, ziemiańską, szlachecką, wraz z jej dorobkiem materialnym, literaturą tego okresu, godnościami, tytułami i urzędami czy też różnymi procesami i wydarzeniami historycznymi – które tak często przewijają się przez oba dzieła – nie zostały na ogół wprowadzone do języka arabskiego w określonej formie i nie ma żadnej literatury mogącej posłużyć w tym względzie jako źródło odniesienia. Według mojej wiedzy do tej pory nie ukazała się w języku arabskim ani historia

Polski, ani historia literatury polskiej⁷, nie tylko nazwiska klasyków polskiej kultury, ale także tło historyczne, tradycja i nurty stojące za tymi postaciami są w większości nieznane. W tej sytuacji koniecznością staje się wypełnienie tej luki. Mam nadzieję, że już wkrótce zostanie wydany arabski przekład *Najkrótszej historii literatury polskiej* Jana Tomkowskiego (zredagowana przez autora, obecnie na etapie korekty i konsultacji naukowej) i będzie ona mogła w przyszłości służyć za takie odniesienie, nawet jeśli tylko w podstawowym zakresie.

Nieusystematyzowana „terminologia polska” jest w sposób oczywisty konsekwencją braku wsparcia dla badań nad językiem i kulturą polską na tym obszarze językowym. O ile mi wiadomo, polonistyka nie istnieje jako osobny kierunek w żadnym z krajów regionu arabskiego. To z kolei pociąga za sobą brak możliwości wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy tłumaczami. Na przestrzeni lat nie spotkałam się z żadnym artykułem naukowym, zarówno w języku arabskim, jak i polskim, odnoszącym się do przekładów współczesnej literatury polskiej. Podejmowałam próbę zainicjowania takiej współpracy... niestety bez powodzenia⁸.

Poza samą terminologią stanęłam też przed problemem zapisu polskich nazw geograficznych oraz nazw własnych. Warto podkreślić, że nie istnieje ogólnoarabski standard zapisu nazw obcych obowiązujący we wszystkich krajach regionu. W związku z tym litery, które nie mają odpowiednika w alfabecie arabskim, jak np. „g” (jak „Gombrowicz”), mogą być zapisywane w różny sposób w zależności od kraju. Zarysowuje się tu podstawowy podział na tradycję „egipską” posługiwania się w tym przypadku literą *dzim* wymawianą jako „g” (*al-gim*

⁷ Jedyne znane mi opracowanie na temat polskiej poezji z rysem historycznym w języku arabskim znajduje się w aneksie do przekładu poezji Wisławy Szymborskiej. Jego autorką jest żona tłumacza Hany Abd al-Fattaha, Dorota Metwały. Szymborska, W. (2012), *Abhas an kalima. Muchtarat min aszar Fiswafa Szimburska* [Szukam słowa. Wybór poezji Wisławy Szymborskiej], tłum. Hana Abd al-Fattah, korekta i wstęp: Dorota Metwały. Kair: Al-Markaz al-Kaumi li-at-Tardżama.

⁸ W 2017 roku próbowałam w ramach działalności fundacji Biblioteka Polsko-Arabska zorganizować w Egipcie spotkanie połączone z cyklem wykładów dla tłumaczy z regionu arabskiego i środkowoeuropejskiego przy wsparciu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Ostatecznie nie wyrażono jednak zainteresowania tym regionem w kontekście języka arabskiego.

al-kahirijja), „syryjską” bądź „andaluzyjską”⁹ z wykorzystaniem litery *ghajn* i perską” notującą dodatkową kreskę ponad literą *kaf* i inne¹⁰. Wszystkie one są stosowane właściwie równolegle, z przewagą tej drugiej. W sposób naturalny zapisałabym więc nazwisko autora posługując się literą *dzim*, jak przystało na Egipt. Tymczasem zapis z wykorzystaniem litery *ghajn* został już utrwalony w przekładzie syryjskiego tłumacza *Ślubu* (poza tym książka ukazywała się w Libanie). Metodą prób i błędów dokonałam ostatecznie wyboru na rzecz zapisu „syryjskiego”, choć w *Ferdydurke* posługiwałam się jeszcze przeważnie „egipskim”. Dodatkowym utrudnieniem jest to, że niektóre nazwy mają nierzadko utrwalony zapis w różnych wersjach i doprawdy trudno zachować konsekwencję.

Trzeba pamiętać, że w języku arabskim mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją językową, polegającą na występowaniu dyglosji, a więc równoległym istnieniu dwóch wersji językowych: standardowego języka literackiego i dialektów poszczególnych krajów, niekiedy bardzo odmiennych i w różnym stopniu naznaczonych naleciałościami o lokalnym i obcym charakterze. Współcześnie autorzy radzą sobie z nią na rozmaite sposoby. Z założenia język literacki stosowany jest w sytuacjach formalnych i w nim na ogół tworzona jest literatura. Niektórzy nawet twierdzą, że dyglosja występuje nie tylko w języku arabskim, ale do pewnego stopnia w każdym z języków i poddają się tej zasadzie bez zastrzeżeń. Z drugiej strony wielu autorów łączy obie wersje językowe, wykorzystując dialekty na przykład do zapisu partii dialogowych w utworach napisanych, poza tym, językiem literackim. Ale oprócz tych rozwiązań spotykamy się również ze zjawiskiem literatury tworzonej w dialekcie. Istnieje ono nie tylko na gruncie folkloru czy poezji, w ramach której istnieją osobne gatunki czy twórcy tworzący programowo w lokalnej odmianie języka. Współcześnie dialektem pisana jest choćby literatura branżowa z różnych dziedzin, a także powieści i dramaty. Na deskach Teatru Powszechnego

⁹ Odnoszę się tu do opinii dr. hab. Jerzego Łaciny, za którą mu dziękuję. Zauważa on, że zapis z *ghajn* jest bardzo stary, znajdujemy go już w XI. w. relacji Al-Bakriego o podróży Ibrahima ibn Jakuba do krajów słowiańskich, gdzie zapisano w ten sposób nazwę Pragi.

¹⁰ Na przykład w Arabii Saudyjskiej i kilku innych krajach wykorzystuje się również w tym wypadku gardłową literę *kaf* (czyli ك), w Maroku *kaf* z dodatkami trzech kropek ponad, a na przykład w Tunezji gardłową *kaf* z trzema kropkami ponad. Niektórzy również zapisują „g” jako zwykle *kaf* lub *ghajn* z trzema kropkami.

mamy właśnie możliwość oglądania sztuki syryjskiego dramatopisarza napisanej w całości dialektem syryjskim.

Problem przemieszania języków jest bardziej kluczowy w przypadku *Ferdydurke*, w której, jak wiadomo, Gombrowicz połączył język literacki z potocznym, w tym żargony środowiskowe i gwarę ludową. Staralam się oddać tę różnorodność przy wykorzystaniu struktur i kolokwializmów zaczerpniętych z dialektu egipskiego *al-ammijja al-masrijja*. Bardzo mi zależało na odzwierciedleniu charakteru oryginalnych określeń, neologizmów, form pochodnych, słów-kluczy oraz nazwisk i pseudonimów bohaterów. Moim podstawowym założeniem było to, aby tekst tłumaczenia zachował tę specyfikę i przemawiał do czytelnika arabskiego, a nie „poprawiał” język i przenosił go w rejestry stylu wysokiego, co jest prawdopodobnie silną tendencją w tłumaczeniu współczesnej literatury na różne języki, w tym dość powszechną w tej kombinacji językowej. Dopiero całkiem niedawno natrafiłam na *Notę o przekładzie* do hiszpańskiej edycji zawartej we wspomnieniu Virgilia Piñery o Gombrowiczu zatytułowanej *Pierwsze spotkanie*. Czytając ją miałam nieodparte wrażenie, że oba tłumaczenia powstawały na fali podobnego entuzjazmu. Miałabym ochotę przytoczyć ten tekst w całości. Ograniczę się do paru cytatów:

Dwa słowa o *Ferdydurke* po hiszpańsku. Język *Ferdydurke* odbiega od używanego na co dzień, od jego praw powszechnych, jego normalnego i powszechnego rytmu. Jedną z niespodzianek tej książki – wśród wielu innych, jakie sprawiła polskiemu czytelnikowi – był niezwykle sposób posługiwania się językiem. Od zniekształcenia zdania lub jego części po stosowanie nowych słów oraz całych zwrotów. Czytelnik hiszpański, nie uprzedzony o tych stylistycznych niezwykłościach, gotów jest uwierzyć, że *Ferdydurke* została niewłaściwie przetłumaczona, ma podstawy sądzić, iż w niektórych ustępach pewna surowość zdania, pewien staroświecki smak są wynikiem niekompetencji osób pracujących przy tłumaczeniu¹¹.

¹¹ Piñera, V. (2005). *Pierwsze spotkanie*. W: M. Grinberg, *Wspominając Gombrowicza* (s. 59). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Jest wręcz przeciwnie: chodzi tu o nowe i odmienne spojrzenie na język, które w konsekwencji proponuje czytelnikowi nową i odmienną lekturę (...) ¹².

Oraz:

Z drugiej strony, choć za podstawę braliśmy hiszpańszczyznę literacką, musieliśmy niekiedy uciekać się do słów lokalnych – zwłaszcza argentyńskich – jako że *Ferdydurke* obcy jest wszelki akademizm i dogmatyczny puryzm ¹³.

Oto esencja problemu. Tego dotyczyły moje wątpliwości. I chociaż otrzymałam satysfakcjonujące sygnały, że arabscy recenzenci docenili te zabiegi w przekładzie arabskim, o czym pisał na przykład Ibrahim Farghali, analizując założenia formalne utworu, oparte na „humorze, grze językowej, powtórzeniach słów, różnorodności odmian języka” ¹⁴, to jednak z perspektywy połowy dekady pracy nad arabskimi przekładami Gombrowicza biorę pod uwagę, że planowane drugie wydanie *Ferdydurke* skłoni mnie do wygładzenia pewnych chropowatości. Zważywszy, że język arabski wydaje się dryfować w stronę wzmocnienia i sankcjonowania form wernakularnych, a przynajmniej nie wykazuje większej dbałości o swój wymiar „panarabski”, niewykluczone, że najlepszym rozwiązaniem – w celu zachowania wierności formie i treści –

¹² Tamże, s. 59.

¹³ Tamże, s. 60.

¹⁴ Farghali, I. (2016). Al-Bulandi Ghumbruwitsz jafdah murahakat mudztama al-harb. *Al-Hajat* Pobrano z:

<http://www.alhayat.com/article/731133/%D8%A7%D9%84%D8%B3%D8%B9%D9%88%D8%AF%D9%8A%D8%A9-%D9%85%D8%AD%D9%84%D9%8A%D8%A7%D8%AA/%D8%A7%D9%84%D8%B9%D8%A7%D9%84%D9%85/%D8%A7%D9%84%D8%A8%D9%88%D9%84%D9%86%D8%AF%D9%8A-%D8%BA%D9%88%D9%85%D8%A8%D8%B1%D9%88%D9%81%D9%8A%D8%AA%D8%B4-%D9%8A%D9%81%D8%B6%D8%AD-%D9%85%D8%B1%D8%A7%D9%87%D9%82%D8%A9-%D9%85%D8%AC%D8%AA%D9%85%D8%B9-%D8%A7%D9%84%D8%AD%D8%B1%D8%A8>
(2019.12.08).

byłoby przełożenie utworu na jeden z dialektów w jego wersji tzw. „kulturalnej” (*musakkafa*). Pozostawiam tę kwestię otwartą. Posługując się pewną lakonicznością z uwagi na to, że nadal jestem na etapie „produkcji” i nie nabrałam jeszcze niezbędnego dystansu do pracy, mogę tylko stwierdzić, że *Dziennik* nie przysporzył mi tego rodzaju dylematów i praca nad nim – w porównaniu z debiutanckim przekładem *Ferdydurke* – była pod tym względem dużo mniej wymagająca.

Gombrowicz jako wehikuł

Ze względu na bagaż kulturowy zawarty w *Dzienniku*, może on paradoksalnie odegrać w regionie arabskim rolę swoistego kompendium wiedzy o polskiej (i europejskiej) kulturze. Gombrowicz – niczym wehikuł – przenosząc czytelnika w sam środek polskiego życia kulturalnego okresu międzywojnia, z jego rodzimą sceną literacką, gorącymi debatami, podziałami, hierarchiami, formacjami środowiskowymi i ideologicznymi, zdaje się w rzeczywistości snuć opowieść o współczesnym Egipcie. Przyplływając dziś statkiem do Egiptu i znalazłszy się w Kairze, zastałby podobnie ukształtowane społeczeństwo, naznaczone analogicznymi podziałami klasowymi z elementami feudalizmu, wyższą klasą średnią zapatrzoną w Zachód w wydaniu amerykańskim i europejskim, wszechpanującym angielskim, importowanymi kanonami artystycznymi i aspiracjami, problemami społecznymi, a także bujnym życiem kawiarnianym z jego artystyczno-intelektualnymi kręgami odwzorowującymi kręgi ówczesnej polskiej awangardy, o silnie lewicowym charakterze, złożonymi z komunistów, anarchistów, marksistów i ich zaktualizowanej nowolewicowej wersji. Bufonada i infantylizm środowisk oficjalnej kultury są być może jeszcze bardziej widoczne i groteskowe w świecie arabskim, bo jak gdyby utrwalone i zatrzymane w czasie przez biurokratyczną machinę, a w nastawieniu młodego pokolenia bardzo wyraźnie zarysowują się XX w. prądy krytycznokulturowe, z ich ideologicznym podglebiem i rewolucyjną retoryką (w lokalnym wydaniu Bractwa Muzułmańskiego).

Oto jak Miguel Grinberg postrzegał te podobieństwa w kontekście argentyńsko-polskim (*Gombrowicz – góra lodowa*):

Zawsze dostrzegałem dziwne i dramatyczne podobieństwo Polski i Argentyny. Niekończące się walki toczone między moribundami świata niemożliwego i stereotypami opartymi na zbankrutowanych ideologiach lub najgorszych mitach konsumeryzmu. A w środku tego wszystkiego coraz silniejszy nurt kulturowych mutantów, embrionów nowych aniołów lub nowych demonów¹⁵.

Na podobnej zasadzie sam Gombrowicz odkrywał zbieżne mechanizmy w Argentynie. Mówił o tym we wstępie do argentyńskiego wydania *Ferdydurke*. Z własnej perspektywy – osoby, która wyjęta spod wpływów kultury europejskiej i obowiązków związanych z funkcjonowaniem w uformowanym przez lata środowisku, przybyła samorzutnie – w podobnym wieku – do Egiptu, uderzające jest to, w jak wielu miejscach jego obserwacje, nazwijmy to, „buntowniczo-polskiej” (bo nie „europocentrycznej”) natury, a jednocześnie odkrywcze, pokrywają się z moimi na temat Egiptu i jego mieszkańców. Mam na myśli stosunek do Europy, wzajemne relacje, postawy i charakter środowiska lokalnych intelektualistów, uwagi dotyczące mentalności, dziedzictwa kulturowego, podbojów, kolonialnej eksploatacji, emancypacji, młodości, naśladownictwa, modnych ideologii, itd. Egipska prowincja zdaje się być żywcem wyjęta z kart *Dziennika*, z jej ospałością, jednowymiarowością, ale też witalnością i przygodą. I nawet przyjezdni i turyści, tu i tam, mówią jednym głosem i realizują podobne potrzeby.

A jednak mam wrażenie, że także w Egipcie Gombrowicz mógłby odnaleźć tę „tajemniczą siłę, wykraczającą poza zachodnią logikę, szukając autentyczności nieobecnej w kulturze lat trzydziestych”¹⁶. Być może to to samo uczucie, którego zakosztowywał Paul Bowles po odwiedzinach w domu muzułmańskim w Tangerze, u ludzi „którzy są całkowicie naturalni i nieskończenie uprzejmi”:

¹⁵ Grinberg, M. (2005). *Gombrowicz – góra lodowa*. W: M. Grinberg, *Wspominając, Gombrowicza* (ss. 36-37). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

¹⁶ Tamże, s.28.

I gdy od czasu do czasu sam sobie zadaję pytanie, czy przypadkiem odrobinę nie straciłem rozumu, żeby spędzić w tym szalonym mieście tak wiele lat, to właśnie takie momenty dodają mi otuchy – z łatwością będąc mnie w stanie przekonać, że gdyby znowu był 1931, i posiadałbym dar dokładnego przewidywania przyszłości, to zapewne skorzystałbym z dobrej rady pani Stein i ponownie wyruszył w swoją pierwszą podróż do Tangeru¹⁷.

Gombrowicz nie chciał, aby jego *Dziennik z Argentyny* był zaangażowany, miał być prywatny, niepoprawny, nie chciał się przyłączać do żadnego chóru – czy to aktywistów na rzecz emancypacji, czy piewców europejskości¹⁸. To z kolei przywodzi mi na myśl europejski / polski sposób relacjonowania wydarzeń z regionu arabskiego, który ma najczęściej bardzo mało wspólnego z rzeczywistością, a najwięcej z „poglądami” samego autora, co wprost idealnie obrazuje cytat:

Wczoraj u Teodoliny trzech mężczyzn — jeden ogolony — drugi wąsacz — trzeci brodac — i bardzo byli zdziwieni, że nie mogą się porozumieć w ocenie sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie. Powiedziałem: — Dziwię się, że w ogóle ze sobą rozmawiacie. Każdy z was stanowi inne rozwiązanie twarzy ludzkiej i uosabia odmienną koncepcję człowieka. Jeżeli brodac jest w porządku, to gołowąs i wąsacz są potworami, pajacami, degeneratami i w ogóle absurdem; a jeśli gołowąs jest właściwym człowiekiem, to potwornością, niechlujstwem, nonsensem i świństwem jest brodaty. Nuże! Na co czekacie? Dajcie sobie po mordzie!¹⁹

¹⁷ Bowles, P. (2010). *Worlds of Tangier*. W: P. Bowles, *Travels. Collected writings 1950-93* (s. 238). London: Sort Of Books, Pol.: Bowles, P. (2014). *Podróże. Pisma zebrane 1950-1993*, Warszawa: Świat Książki (tłum. własne).

¹⁸ Kobyłecka-Piwońska, E. (2016), *Dziennik argentyński, czyli jakiego Gombrowicza czyta się w Buenos Aires. Teksty Drugie* (1), 281-302. Pobrano z:

https://journals.openedition.org/td/7093?fbclid=IwAR2RLmVlgxKm1W3zv5IxJe9QxOUNFM0ss6rT7NWnZGIBK_VW2XIIAhByA0Rk#tocfrom1n4 Dnia (2019. 09.08)

¹⁹ Gombrowicz, W. (2011), *Dziennik 1953-1969* (s.157), Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Wiążąc sposób przedstawiania Wschodu z „fizys”, a więc zaślepieniem osobistymi pobudkami, ograniczeniami własnej percepcji czy uwewnętrznionymi ideami, Gombrowicz wypowiedział bardzo ważną intuicję, wyprzedzając o kilkanaście lat Saida i jego dekonstrukcję orientalizmu – idąc w rzeczywistości znacznie dalej, bo przenosząc akcent w procesie „deformowania” kultury z mechanizmów zewnętrznych na wewnętrzne. Dziś już zauważamy jak łatwo inkryminowany orientalizm pokolenia zachodnich imperialistów potrafi się przedzierzgnąć w „orientalizm odwrócony”, jak to określił syryjski uczyony Sadik al-Azm²⁰, czyli w jego uwspółcześnioną wersję, która pod płaszczykiem popularnej dziś troski i zaangażowania wyraża te same uprzedzenia, zmieniając tylko ich kierunek i usprawiedliwiając inne obszary dominacji, jak choćby osmański lub islamski imperializm.

Problematyka postkolonialna to niezwykle ciekawa i wciąż jeszcze niewystarczająco zbadana – chociaż frapująco opisywana przez kilku badaczy²¹ – kwestia w kontekście rozważań Witolda Gombrowicza o Argentynie. Zdaję sobie sprawę, że tylko prześlizgnę się przez te zagadnienia i jedynie hasłowo wymieniam najbardziej podstawowe problemy i tropy. Osobiście mniej mnie zajmuje motyw bycia w drodze, status pielgrzyma, tożsamość hybrydyczna, to, czy role, w które wciela się autor *Dziennika* wyrażają jego prawdziwe myśli, czy też są prowokacją, grą i teatralizacją, itp. Bardziej ciekawią mnie te wątki w twórczości pisarza, które są ogniwem łączącym różne „narody podrzędne”, elementy, które możemy rozpoznawać i wspólnie – bezpośrednio – interpretować i opisywać, by móc „zdemaskować”, „ujawnić” i ośmieszyć barwne, powracające (w różnych formach i czasoprzestrzeniach) figury ideologiczne, których „siła zbiorowa” oszołomiła go wtedy w 1938 roku, gdy jechał pociągiem z Wiednia do Trapisio.

²⁰ Al-‘Azm, S.J. (2014), Orientalism and orientalism in reverse. *Libcom.org*. Pobrano z:

<https://libcom.org/library/orientalism-orientalism-reverse-sadik-jalal-al-%E2%80%99azm> Dnia (2019.07.08)

²¹ Tematykę Argentyny w kontekście krytyki postkolonialnej omawiają na przykład teksty: 1) Gasyna, G. (2012). *The Nation as Pathology: Representations of Community in Joseph Conrad and Witold Gombrowicz*. W: T. Trojanowska (red. et al.), *New Perspectives on Polish Culture: Personal Encounters, Public Affairs*, New York: PIASA 2) Żółkoś, M. (2012) *Dzienniki Gombrowicza w perspektywie postkolonialnej*. W: E. Partyga (red. et al.), *Perspektywa (post)kolonialna w kulturze*, Warszawa: Errata 3) Wojda, D. (2015) *Wędrowka jako performans. Witolda Gombrowicza błądzenie po peryferiach*. W: D. Wojda, *Polska Szeherezada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziękuję dr. hab. Dariuszowi Skórczewskiemu, dr Monice Żółkoś i dr. Georgowi Gasynie za pomoc w dotarciu do tych materiałów.

Bibliografia

- Gasyňa, G. (2012). *The Nation as Pathology: Representations of Community in Joseph Conrad and Witold Gombrowicz*. W: T. Trojanowska (red. et al.), *New Perspectives on Polish Culture: Personal Encounters, Public Affairs*, New York: PIASA
- Ghumbrufitsz, F. (2018). *Al-Jaumijjat 1953-1958* [Dziennik 1953-1958, t. I], Bejrut: Manszurat al-Dżamal
- Ghumbrufitsz, F. (2016). *Firdirurke* [Ferdydurke], Bejrut: Manszurat al-Dżamal.
- Gombrowicz, W. (2011). *Dziennik 1953-1969*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gombrowicz, W. (2007). *Ferdydurke. Pisma zebrane* (oprac. W. Bolecki), Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gosk, H. (red.). (2012). *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku* (t. 2). Kraków: Universitas.
- Grinberg, M. (2005). *Wspominając Gombrowicza*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pressje: Teka 34 (2013). Forma Polska, Kraków.
- Wojda, D. (2015). *Wędrowka jako performans. Witolda Gombrowicza błądzenie po peryferiach*. W: D. Wojda, *Polska Szeherezada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Żółkoś, M. (2012). *Dzienniki Gombrowicza w perspektywie postkolonialnej*. W: E. Partyga (red. et al.), *Perspektywa (post)kolonialna w kulturze*, Warszawa: Errata.